6142

6142

REFERAT HISTORYCZNY

Kwestionariusz

b. internowanego w Litwie i w Z.S.S.R.
Wacława Obeksika plut., lat 42, funkcjonariusza p.p. (służby śledczej) wdowca.

Dnia 18. IX. 1939 r. przekroczyłem granicę Polski do Litwy i przebywałem jako internowany w obozach Połąga i Wyłkowyszki.

Dnia 11/VII. 1940 r. przebywając w szpitalu w obozie w Wyłkowyszkach od 4-ch tygodni w skutek złamania mi nogi przez żołnierza litewskiego, który w czasie mego usiłowania ucieczki z tego obozu, na wiązie z wkroczeniem do Litwy wojsk sowieckich, w pogoni za mną, pomimo, że dopędził mnie, to jeszcze manewrował specjalnie koniem po mnie leżącym, strzelając do mnie z pistoletu, w skutek czego złamano mi nogę. Tegoż dnia odstawiono mnie z innymi chorymi sanitarką na plac obozu i przekazano władzom wojskowym Sowieckim. Tąż samą sanitarką już pod eskortą sowiecką odstawiono chorych do stacji kolejowej Wyłkowyszki i ulokowano mnie w wagonie towarowym 15 ton. W wagonie tem zgrupowano 45 osób. Drzwi wagonu zamknięte, otwarto tylko jedno okno. Po drodze brak wody. Pamiętam, że gdy jeden z żołnierzy w mojem wagonie będąc spragniony i mdlejąc, wysunął przez okno rękę z manierką by z dachu, gdyż padał deszcz zebrać kilka kropel wody, eskortujący żołnierz sowiecki usiłował bagnetem przebić mu wysuniętą rękę. Cały transport przywieziono do Kozielska.

Kozielsk: Obóz w Kozielsku (Z.S.S.R.) mieścił się w b. Ukraińskiej ulokowano mnie w głównej cerkwi t.z. blok 11, były tam

6142

potrzebne przyczyny. W budynku wilgoć.

Skład internowanych w Kozielsku: oficerowie, rand., policja i straż graniczna. Praca obozowa bezpłatna. Wyżywienie dostateczne bez żadnych tłuszczów naturalnych, z małą ilością tłuszczów roślinnych. Ubranie każdy miał jeszcze swoje. Kilka razy tygodniowo kino propagandowe i takież pogadanki z krytyką o polityce rządzenia Anglii i Ameryki.

Do N.K.W.D. wzywany byłem około 12 razy z żądaniem ujawnienia konfidentów, grożono mi więzieniem. Ostatecznie zaniechano. Pomoc lekarska dobra. Śmiertelności mało. Do rodziny wysłałem 2 listy, lecz odpowiedzi żadnej nie otrzymałem.

Dnia 15 V. 1941 transportem wywieziony zostałem do Murmańska skąd po tygodniu statkiem na półwysep „Kola". Jadąc w wagonach zupełnie zamkniętych, eskortujący starali się dokuczyć przez ciągłe pukanie młotkami w wagony. Na półwyspie „Kola" praca przy budowie lotniska po 12 godz. odżywienie złe, chleba 80–100 gram dziennie. Gdy pewnego dnia zgłosiła się większa ilość chorych, a w tej liczbie i ja, st. lejtenant mówiący po polsku zrobił zbiórkę chorych i wyprowadził na budowę drogi wyrażając się „wot wam doktor" chory cały dzień na deszczu przepracował. Położyła temu kres wojna niemiecko-sowiecka. „Z Kola" odstawiono nas do Murmańska, a następnie koleją do Suzdalu. Tam została nasz umowa polsko-sowiecka.

Dnia 5. IX. 1941 z Suzdalu transportem już jako wolni przyjechaliśmy do 5 D.P. Tatyszczewo i tak ponownie wstąpiłem do Armii Polskiej.–

W. Oleksiewicz